



HARCOWNIK

Dawna gazeta 5 WKDSH „Harcownicy”
Obecna PH 159 Wrocław III „Harcownicy”



Nr 57/51/106 styczeń – marzec 2026



Harcerski Listonosz z Powstania Warszawskiego, **Jerzy Kasprzak ps „Albatros”** odszedł na wieczną wartę 25 grudnia 2025 roku w wieku 96 lat. Przez wiele lat po wojnie odnajdywał adresatów zaginionych powstań – czyich listów – ostatni z nich trafił do syna – nadawcy po 37 latach.

Jako 14-letni listonosz Harcerskiej Poczty Polowej Jerzy Kasprzak roznosił korespondencję po Mokotowie. Po wojnie pracował jako dziennikarz i autor książek. W latach 1945 – 1948 pełnił funkcję przybocznego i drużynowego 60 WDH na Sadybie.

Jego misja listonosza miała dalszy ciąg po 24 latach. W 1967 Kasprzak ponownie wziął torbę z powstańczymi listami i ruszył w warszawskie ulice. Zdopingował go do tego Stanisław Giers, były żołnierz pułku AK. W lutym 1945 roku Stanisław Giers, natknął się na mokotowskiej ulicy na kilkadziesiąt listów z pieczęciami Harcerskiej Poczty Polowej. Jego żona zebrała je podczas spaceru ulicą Tyniecką, leżały obok ruin domu – w błocie i śniegu: kartki, koperty z adresami, pocztówki. Prawdopodobnie kiedy trwały walki harcerze musieli ewakuować punkt, zostawiając listy, lub któryś z chłopców zginął podczas przenoszenia torby. Państwo Giersowie oczyścili i osuszyli około 70 listów. Stanisław próbował je dostarczyć pod adresy. Większość domów legła w gruzach, mieszkania

Splonęły. Notował na listach: „Teren w ręku nie przyjaciela”, „Dom spalony”, „Adresat nie – znany”. Listy trafiły do szuflady z nadzieją na przyszłe doręczenie – tak przeleżały do 1967 roku.

Wiosną 1967 roku Jerzy Kasprzak, już jako doświadczony dziennikarz, opublikował w harcerskiej gazecie „Świat Młodych” wspomnienia o swojej służbie w poczcie polowej. Jeden tekst trafił na warsztat Stanisława Giersa linotypi – sty w drukarni, gdzie składano też „Życie Warszawy” i „Świat Młodych”. Pan Jerzy wspominał:

„Ten pan był drukarzem, linoty – pistą w zakładach drukarskich, w którym się drukowało „Życie Warszawy” – drukowała się również moja gazeta harcerska „Świat Młodych”. Pan Giers na maszynie z gorącym ołowiem odlewał mój tekst o Harcerskiej Poczcie Polowej. To go zainspirowało. Skontaktował się, listy trafiły do moich rąk – oczywiście w redakcji wielka sensacja, wiedzieli przecież, że byłem w Poczcie Polowej”.

Na biurku Kasprzaka wylądowały pozostałe pocztówki, skrawki papieru z notesów i pieczęciami oddziału „Śródmieście Półd” – wszystkie z adresami na Mokotów. Przed oczami stanął mu „Kuba”, znikający w kanale z torbą listów. Wiadomość dotarła do Komisji Historycznej Warszawskiej „Zawiszy”. Dawni zawiszacy – listonosze zadecydowali, by mimo upływu ponad 20 lat doręczyć listy do adresatów. Tak relacjonował tamte dni Jerzy Kasprzak:

„Podjąłem akcję odszukiwania. Po pierwsze na piechotę pod adresy widniejące na tych listach. Odwiedziłem wiele różnych miejsc. Oczywiście podzieliłem cały Mokotów na rejony. Brałem na przykład trzy ulice z czterema listami kierowanymi na te ulice. Niektórych adresatów udało mi się znaleźć – pod tymi samymi adresami. Spenetrowałem tak wszystkie adresy, posprawdzałem. To była piechota. Potem wziąłem książkę telefoniczną i szukałem w niej podobnych

nazwisk. Od razu znalazłem trzy rodziny i to znaczące”.

Książka telefoniczna pomogła w przypadku dwóch listów do siostr Bacewicz: Grażyny – kompozytorki i skrzypaczki światowej sławy – oraz Wandy – poetki i popularyzatorki muzyki w Polskim Radiu. Jerzy Kasprzak tak zapamiętał ten przypadek:

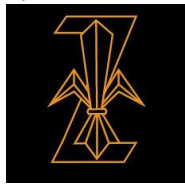
„Właśnie Wanda wspomina w tym liście siostrę Grażynę. Jest jesienny wieczór 1967 roku. Książka telefoniczna, szukanie numeru – jest! Dzwonimy. „Wanda Bacewicz – słucham?” W ten oto sposób list, pisany podczas Powstania Warszawskiego przez panią Wandę trafił po dwudziestu trzech latach do jej rąk, jako nadawczyni. Jest tu ciekawa historia, bo list trafił do nadawczyni. Razma – wiążąc – a byłem dość dociekliwy ponieważ występowałem jako dziennikarz i chciałem zebrać ciekawy materiał o losach każdej z takich dowiedziałem się, że adresat, czyli brat Kiejstut Bacewicz, do którego był kierowany list żyje. Jest rektorem Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi. Przeprosiłem panią Wandę i odebrałem jej list. Tak! Powiedziałem jej: „Proszę pani, listonosz musi wykonać zadanie jak trzeba. Wobec tego proszę adres do pana Bacewicza w Łodzi i adresat otrzyma go jak trzeba”.

Inny list trafił do Andrzeja Wolskiego dzięki maszynistce z redakcji. Jerzy Kasprzak:

„Ten list został rozpoznany przez maszynistkę w moje redakcji. Kiedy przepisywała mi te listy na maszynie przybiegła do mnie i mówi: „Panie redaktorze! Ja znam tego chłopca. To jest kolega mojego męża z Batalionu „Zośka”. Byli w tej samej kompanii. Nazywa się Andrzej Wolski. Mam kontakt z jego mamą, bo razem nosiłyśmy paczki do więzienia, kiedy „zośkowscy” siedzieli.

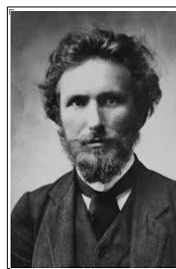
Jerzy Kasprzak dotarł do matki Wolskiego. Matka powiedziała: „ To dopiero się Jędrzek zdziwi i ucieszy – powiedziała wówczas przez łzy – a jego trzynastoletni syn, Tristan, będzie miał piękną pamiątkę”.

Akcja dostarczania listów trwała od 1967 do 1981 roku.



Pożegnanie Jerzego Kasprzaka ps „Albatrosa” odbyło się 7.01.2026 roku na cmentarzu Czerniakowskim w Warszawie. „Albatros” odznaczony był

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Powstania Warszawskiego, Krzyżem Armii Krajowej, Srebrnym Krzyżem za Zasługi dla ZHP z Rozetą.



Współtwórca Hymnu Harcerskiego Ignacy Koziński „Stańczyk”

urodził się 13 stycznia 1882 roku w Starzenicach, zmarł 9 lipca 1964 roku w Ostrowach k. Blachowni – pedagog, dziennikarz, autor prac

popularnonaukowych, współtwórca harcerstwa polskiego, poeta, współautor hymnu harcerskiego. W jednym z pierwszych numerów „Skauta” zamieszczono wiersz jego autorstwa pt. „Wszystko co nasze”. Wzruszona treścią tego wiersza Olga Drahonowska (późniejsza żona Andrzeja Małkowskiego) dostosowała wiersz do popularnej pieśni socjalistów „Na barykady ludu roboczy” i dopisała refren. Pieśń zyskała ogromną popularność wśród ówczesnych skautów. W 1918 roku uznano ją za hymn harcerski (naszym hymnem jest pierwsza zwrotka i refren). Zapoznajcie się z całym tekstem wiersza Ignacego Korzeniowskiego:

*Wszystko co nasze, Polsce oddamy,
W niej tylko życie, więc idziem żyć.
Świty się bielą, otworzmy bramy,
Rozkaz wydany: „Wstań! W słońce idź”*

*Ramię pręż, słabość krusz.
Ducha też, Ojczyźnie milej służ!
Na jej zew, w bój czy w trud
Pójdzie rad, harcerzy polskich ród.
Harcerzy polskich ród.*

*Urojeń chwile, skrzydła motyle
Odrzućmy precz, jako pusty żart.
Usilna praca niech nas wzbogaca
A każdy z nas niech zdobędzie hart.*

Ramię pręż...

*Czynem bogaci, myślą skrzydlaci,
Z płomiennych serc więc uczynmy grot.
Naprzód wytrwale, śmiało, zuchwale
W podniebne szlaki skierujmy lot.*

Ramię pręż...

*Po ziemi naszej roześlę harcerzy
Pobudka zabrzmi: Zbudź się, prawdzie służ.
I wszystko wstanie, w krąg się rozszermierzy
By Matkę Polskę chronić od burz.*

Ramię pręż...





Jak wszyscy wiemy co roku w marcu obchodzimy rocznicę odbicia „Rudego” Janka Bytnara z więziarki pod Arsenalem w 1943 roku. W tym artykule posłużę się w całości felietonem Stefana Mirowskiego z jego książki pt.

„Styl życia” – oddaję Druhowi Stefanowi głos (tekst w oryginale).

„Spojrzenie na Arsenał”

„Minęła pięćdziesiąta trzecia rocznica odbicia więźniów pod warszawskim Arsenalem. Mamy za sobą 26. Rajd „Arsenał” zorganizowany przez Hufiec Warszawa-Mokotów im. Szarych Szeregów.

Dla jednych – mały fragment historii Polski i stolicy, mniejszy przecież od Bitwy Warszawskiej, mieszczący się w takiej skali zdarzeń, jak zamach na szefa policji Frantza Kutscherę czy zdobycie posterunku straży granicznej w Siecach nad Bugiem. Mały fragment, ale istotny. Dla innych – wciąż jeszcze garść wspomnień, garść szczegółów, historycznie nieważnych, wciąż żywych, nigdzie nieopisanych historycznych drobiazgów.

Oto punkt sanitarny w wili przy ulicy Ursynowskiej 46. Oto sześćdziesięcioczworo – letni właściciel stoi „na baczność” przed dowódcą akcji „Zośkę” z prośbą „aby go traktować jak żołnierza i wydawać polecenia, które on chętnie wykona”. Oto – niemłoda już – współwłaścicielka wili chowa amunicję w zakamarkach spiżarni. Oto lokator oświa – dczający, że też jest żołnierzem AK po przy – siędźce, pytający jak może pomóc. Oto drożka – syn dorożkarza jest żołnierzem Grup Szturmowych warszawskich Szarych Szere – gów – wioząca ранnego „Buzdygana” z Ursynowskiej do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, przyspieszająca, bo trzeba jak najprędzej dojechać do szpitala, zwalniająca, bo trzęsie i rana boli. Oto zmierzch, przeniesienie niemal bezwładnego, krańcowo wyczerpanego i obolałego po torturach Janka „Rudego” przez ogród na tyłach wili (nie ma już ogrodu, stoją bloki mieszkalne) na rogu Kazimierzowskiej i Racławickiej do „Czarnego Jasia”, gdzie miało być bezpiecznie... Takie wspomnienia żyją jeszcze w ludziach, uczestnikach i świadkach tamtych wydarzeń. Czas niema na nie wpływ.

Spojrzymy teraz na „Arsenał” po latach po harcersku. Spróbujemy na zdarzenia sprzed lat nałożyć w myśli przezroczystą Kalkę Prawa i Przysiężenia Harcerskiego. Odczy – tamy bardzo wiele. Dojrzymy przecież patriotyzm – choć słowo to nigdy wtedy nie padło; było w oczywisty sposób niepotrzebne. Dostrzeżemy heroiczny wymiar braterstwa i przyjaźni, która nie cofa się przed ofiarą życia za cierpiącego brata – harcerza, za bliźniego. Dostrzeżemy szczyty ofiarności. Dostrzeżemy karność, posuniętą do granic zaprzepaszczenia szansy przeprowadzenia akcji, na którą początkowo nie ma zezwolenia władz Polskiej Podziemnej. Dostrzeżemy rzetelność wykonania zadania przez każdego uczestnika, bo na każdym można było polegać i trzeba było polegać „jak na Zawiszy”.

„Arsenał” jest klarownym i bardzo czytelnym przekazem Prawa i Przysiężenia Harcer – skiego. Nie dziwi więc, że ludzie tamtego czasu i tamtych zdarzeń stanowią dziś nadal żywe wzorce dla młodzieży harcerskiej. Tak być powinno. To o nich Aleksander Kamiński pisał, że umieli nie tylko pięknie umierać, ale i pięknie żyć.

Marzec 1996

Bardzo mocno polecam do przeczytania instruktorom i harcerzom starszym tę książkę Druha haremistrza Stefana Mirowskiego.

Sto lat temu w dniach 11 – 25 maja 1926

roku w Stanach Zjednoczonych skautki i przewodniczki z całego świata zebrały się na swoim 4 Kongresie. Właśnie na nim uzgodniono, że 22 lutego w dzień urodzin sir Roberta Baden Powella i jego żony Oliwi będzie obchodzony jako **Dzień Myśli Braterskiej**. Początkowo było to święto tylko skautek później dołączyli do nich skauci.

Co to jest Braterstwo i jaka jest jego idea. Najlepiej opisał to w swojej książce Druh Mirowski oto ten fragment:

„Prawdziwe, szlachetne braterstwo jest godne uznania. Jego obecność w naszym życiu potwierdzają liczne zwroty liczne zwroty

z potocznego języka: bratni uścisk dłoni, bratnie słowo, bratnia pomoc, braterstwo broni, bracia studencka, braterstwo zakonne, szlacheckie „panie bracie” – to przykłady, które potwierdzają skalę obecności braterstwa w naszym życiu. Naczelny Skaut Świata podniósł braterstwo do godności

ideału kształtującego postawę współczesnej młodzieży. Widział w nim – w skali ogólnoludzkiej przyjaźni – źródło pokoju między narodami, ratunek dla zrujnowanego i zagrożonych wojnami świata.



Dzień 22 lutego, urodziny obojga Baden – Powellów, jest świętowany przez skauting jako Dzień Myśli Braterskiej. W ten sposób czczona jest pamięć twórców idei, która zdobywa świat dla przyjaźni, braterstwa i siostrzanych uczuć, świat, od którego zależy i od którego – mamy nadzieję – należy przyszłość świata”.

Przypominam wszystkim o 4 punkcie Prawa Harcerskiego : „**Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza**”. Te słowa odnoszą się do wszystkich harcerek i harcerzy oraz skautów ze wszystkich organizacji Harcerskich.

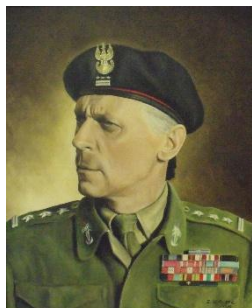
40 lat temu 8 stycznia 1986 roku

zmarł w Grimsby

płk Wyskota – Zakrzewski

Ostatni
Pułku

Stanisław
urodził się
marca
W 1918
podczas
wielkopolskiej
dowódca



dowódca
Ułanów
Karpackich
Zakrzewski
w Pakości 1
1902 roku.
roku
powstania
– skiego był
patrolu ko

– nnego w walkach o Strzelno. Podczas wojny polsko – bolszewickiej 1919 – 1921 często zmieniał przydziały wojskowe obejmując dowództwo nad szwadronami w różnych rodzajach broni.

Za kampanię 1920 roku został odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Medalem Niepodległości. Przeznaczeniem Jego stała się służba wojskowa. Jest oficerem 17 Pułku Ułanów. W 1934 r. po kursie zostaje oficerem dyplomowanym i otrzymuje awans na rotmistrza z przydziałem do 2 szwadronu 13 Pułku Ułanów Wileńskich. 24 września 1939 r. walczy pod Suchowolą. 27 września dostaje się do niewoli niemieckiej, z której ucieka. 10 marca 1940 roku melduje się w Paryżu.

Zostaje zastępcą dowódcy Dywizjonu Ułanów Karpackich w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich i w sierpniu 1941 roku wraz z całą zostaje przetransportowany do Tobruku. Tam w ciężkich walkach zostaje

ranny.

25 stycznia 1944 roku zostaje dowódcą Pułku Ułanów Karpackich. Pułkownik Zakrzewski razem z pułkiem bierze udział w walkach o Monte Cassino, wyzwala Ankony (pułk od mieszkańców otrzymuje tytuł honorowego obywatela miasta) Pesaro i Bolonię.

25 lipca 1946 r. przybywa wraz ze swoimi ułanami do Wielkiej Brytanii by dzielić los emigranta. Pułkownik działa w wielu związkach i towarzystwach, maluje i wystawia swoje obrazy na sprzedaż.

Pułkownik Wyskota – Zakrzewski był odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl, Krzyżem Kawalerskim Orderu odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, wieloma odznaczeniami brytyjskimi. Zgodnie z jego wolą został pochowany w rodzinnych Końskich.

To krótkie wspomnienie dedykowane jest dowódcy Pułku Ułanów Karpackich ponieważ Pułk był patronem 5 Wrocławskiej



Konnej Drużyny Starszoharcerskiej „Harcownicy”, której kontynuacją jest Poczta Harcerska nr 159 Wrocław III „Harcownicy”, a barwami poczty są barwy Pułku.

Z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych Poczta Harcerska

nr 159 Wrocław III „Harcownicy” oraz „redakcja” gazety „Harcownik” wszystkim naszym czytelnikom i sympatykom i tym krytykom i tym wszystkim, którzy jeszcze nie czytali tej gazety życzymy

zdrowego i wesołego pierwszego dnia oraz mokrego Dyngusa w drugi dzień Świąt. Życzymy również udanych prezentów na zajączka.

Życzenia składamy Wam w tym numerze „Harcownika”, lepiej w marcu niż w czerwcu :-)

